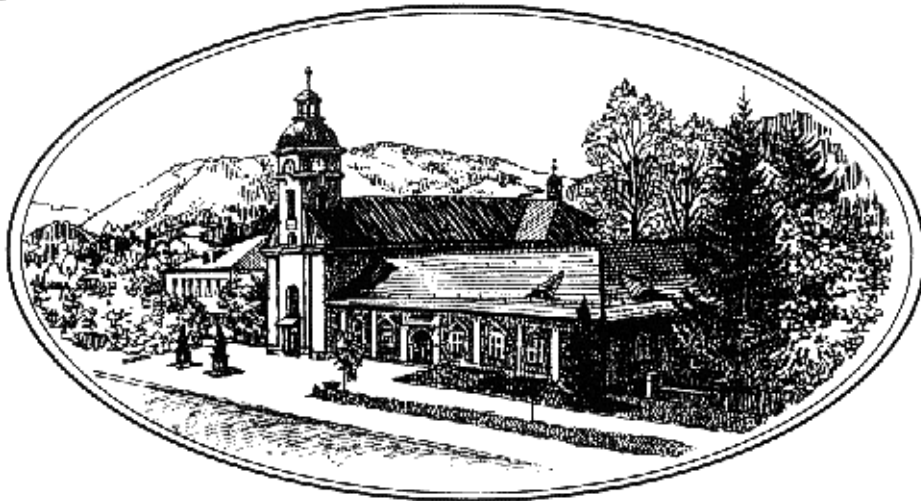


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 28 (997) 14 lipca 2013 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## X V N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A

### Pieniądze w służbie miłości

Samarytanin udzielił doraźnej pomocy poszkodowanemu podróżnemu. Trzeba było opatrzyć jego rany, przetransportować do gospody. Obowiązki jednak wzywały Samarytanina do podjęcia dalszej podróży. Nie mógł się dłużej zająć chorym. Nie mógł również zostawić go samego, bo ten potrzebował opieki. Czy spełnił już swoją posługę miłości? Czy mógł jechać dalej ze spokojnym sumieniem? Czy to czego dokonał nie zasługiwało już na pochwałę? Niech teraz rannym zajmą się inni...

Samarytanin jednak dobrze wie, że na ludzką bezinteresowność nie ma co liczyć. Chorym trzeba się jeszcze opiekować. Skoro nie ma ludzi dobrego serca, to są tacy, którzy zajmą się nim za pieniądze, nie z miłości, lecz z obowiązku, o ile im za to zapłacą. Samarytanin wie, że jego pieniądze mogą zapewnić obsługę ranemu. On musi jechać dalej, odtąd jego pieniądze będą wspomagały chorego. Za nie, cudze ręce, zajmą się poszkodowanym.

Pieniądze chrześcijanina winny zawsze służyć dobru. Ich wykorzystanie świadczy o mądrości właściciela. Z pieniędzy, które leżą w kieszeni chrześcijanina, a nie służą bliźnim znajdującym się w potrzebie, trzeba się będzie przed Bogiem rozliczyć.

Sprawę należy przemyśleć dokładniej. Nie każdego stać na to, by zajął się akcją charytatywną, np. pielęgnowaniem chorego. Do tego często potrzebne jest odpowiednie przygotowanie. Każdy jednak mo-

że, pracując w swoim zawodzie, zdobyć pieniądze i przekazać je tym, którzy potrafią zająć się kalekimi, nie-dorozwiniętymi, chorymi, starymi, biednymi. Takie przeznaczenie własnych pieniędzy dla dobra innych stanowi autentyczny gest miłości bliźniego.

Część pieniędzy składanych na ofiarę w czasie Mszy św. jest przeznaczona w tym właśnie celu. Często dający nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, komu i w jakiej mierze pomaga złożona przez niego ofiara.

Jest jeszcze drugi wymiar tego zagadnienia. Ludzie źli za pieniądze potrafią czynić wiele dobrego. Chrześcijanie mogą im w tym pomóc, płacąc za ich usługi. Pieniądz może zespolić wielu w podejmowaniu dzieł płynących z miłości. Nie zawsze się dostrzega ten wymiar czynienia dobra w Kościele.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, który nie tylko zajął się pobitym przez zbrojczych podróżnym, lecz zapłacił również za jego dalsze leczenie, wzywa do refleksji nad wykorzystaniem naszych pieniędzy dla niesienia pomocy ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji. Dopiero spojrzenie na pieniądze w duchu miłości bliźniego może dać pełne zrozumienie ewangelicznie pojętego ubóstwa. Nie chodzi w nim bowiem o rozdanie

wszystkiego, lecz o gotowość przeznaczenia własnej majątności — nawet wówczas, gdy jest ona bardzo skromna — dla tych, którzy jej naprawdę potrzebują. Mądra miłość winna decydować o wydaniu każdej złotówki.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Pwt 30,10-14

**Psalm:** Ps 69,14.17.30-31.36ab.37

**II czytanie:** Kol 1,15-20

**Ewangelia:** Łk 10,25-37

*ks. Edward Staniek*

## Credo... wierzę... w grzechów odpuszczenie

Kiedy Zmartwychwstały przychodzi do Wieczernika w pierwszy dzień wieczorem, mówi do Apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,22–23). Nie jest więc przypadkiem, że słowa o odpuszczeniu grzechów pojawiają się w Symbolu wiary zaraz po Wyznaniu wiary w Ducha Świętego i Kościoł. Bo przecież odpuszczanie grzechów to działanie samego Chrystusa ale również część postępowania uczniów.

Chrystus pojednał świat z Bogiem przez swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Dokonał tego raz na zawsze. Tego pojednania potrzebuje ośmiście również każdy z nas, upadających i grzesznych. Dlatego Duch Święty „rozdaje” przebaczenie grzechów między poszczególnych ludzi. Dokonuje tego przez pośrednictwo Kościoła: przez Słowo Dobrej Nowiny, przez sakramenty, przez posługę kapłanów.

Mówiąc o przebaczeniu grzechów, mamy na myśli przede wszystkim sakrament pokuty. Niestety nie do końca właściwie. Bowiem słowa z Ewangelii św. Jana odnoszą się po pierwsze do chrztu. Bo to „chrzest jest pierwszym i podstawowym sakramentem przebaczenia grzechów”, jak czytamy w katechizmie (KKK 985). W Credo mszalnym (nicejsko-konstantynopolińskim) mówimy każdej niedzieli: „wyznaję jeden CHRZEST na odpuszczenie grzechów”. Sakrament pokuty jest w istocie odzyskaniem utraconej łaski sakramentu chrztu, powrotem do czystości serca obmytego wodami chrzcielnymi.

Żeby zrozumieć w pełni istotę odpuszczenia grzechów, trzeba wrócić na chwilę do historii Kościoła. Z Nowego Testamentu wiemy, że chrzest powinien łączyć się z radykalną przemianą życia. W pierwotnym chrześcijaństwie od kandydata do chrztu wymagano dwóch rzeczy: nawrócenia oraz wyznania wiary. W dzień Pięćdziesiątnicy, po Zesłaniu Ducha Świętego, św. Piotr kończył swoją mowę wezwaniem: „Nawróćcie się i niech każdy z was przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów” (Dz 2,38). Chrzest miał być więc potwierdzeniem, przypieczeniem decyzji zerwania z grzechem i mocnej woli rozpoczęcia nowego życia z Chrystusem w Kościele. Musimy pamiętać, że chrztu udzielano wtedy ludziom dorosłym. Warunek zerwania z grzesznym stylem życia przed przyjęciem chrztu traktowano z ogromną powagą i odpowiedzialnością. Podczas okresu przygotowania do chrztu zwanego katechumenatem, kandydaci mieli obowiązek nie tylko poznać prawdy wiary. Był to dla nich czas intensywnej pokuty. Czas na odnowę moralną, zerwanie z grzechem i uporządkowanie swojego życia zgodnie z wymogami Ewangelii.

Kościół pierwszych wieków uczył, że po chrzcie człowiek nie powinien już popełnić grzechu ciężkiego, czyli takiego, który by zrywał więź z Chrystusem. Jednak doświadczenie życia pokazało, iż takie podejście było zbyt radykalne. Wielu ochrzczonych bowiem upadało. W tej sytuacji Kościół uznał, że możliwa jest pokuta po chrzcie, która da szansę na odzyskanie łaski. W ten sposób ukształtował się sakrament pokuty. Nazywano go „drugą deską ratunku, po rozbiciu, jakim jest utrata łaski”. Początkowo pokuta miała charakter publiczny i była bardzo surowa. Aż do VI wieku przeważał pogląd, że pokuta po chrzcie jest możliwa tylko raz. Była to analogia do chrztu, udzielanego tylko raz w życiu. Zwyczaj spowiedzi osobistej przed kapłanem, wprowadzili mnisi iroszkoccy około VII wieku. Ta praktyka otworzyła drogę do regularnego i częstego przystępowania do sakramentu pokuty. Jest to zasadnicza forma pokuty, praktykowana w Kościele do dziś. Na przemianę rozumienia sakramentu pokuty wpłynęło również to, że z biegiem czasu powszechnym zwyczajem stał się chrzest dzieci. Kto został ochrzczony jako dzie-

ko, spotykał się z grzechem po raz pierwszy już tylko jako chrześcijanin. Dlatego praktycznie sakramentem nawrócenia stała się spowiedź.

Żyć na co dzień swoim chrztem, to w praktyce wypełnić w swoim życiu oczekiwania Mistrza. Ten pierwszy sakrament jest bowiem nie tylko początkiem bycia chrześcijaninem, ale również wskazówką, by wciąż, całe życie STAWAĆ SIĘ chrześcijaninem. Chrzest jest wezwaniem do wyruszenia w drogę, jest źródłem nowego życia i nowych sił. Raz przyjęty chrzest, stale wzywa człowieka do walki z pokusą, słabością, grzechem i zaprasza go do duchowego rozwoju. Ojcowie Kościoła nazywali pokutę „mozolnym chrztem”.

Co ciekawe, nawet Marcin Luter pisał: „Duchowe narodzenie, pomnożenie łaski i sprawiedliwości zaczyna się wprawdzie w chrzcie, ale trwa aż do śmierci” (De Captivitate - 1519). Teologiczne znaczenie Sakramentu chrztu jest oczywiście o wiele bogatsze. Musimy jednak o przypominać, że jest to sakrament nawrócenia. Szansą dla ochrzczonych, którzy upadają w grzech, jest sakrament pokuty. To jest sakrament dla grzeszników w Kościele. Przede wszystkim dla tych, którzy popełniając grzech ciężki utracili łaskę chrztu i osłabli całą wspólnotę Kościoła. Do autentycznego pojednania z Bogiem konieczne jest wprawdzie nawrócenie serca, pokuta wewnętrzna. Bez niej czyny pokutne pozostają bezowocne.

Przez sakrament pokuty człowiek jedna się z Bogiem i z całym Kościołem, ale także z sobą samym. Przykazanie kościelne mówi, że trzeba spowiadać się przynajmniej raz w roku. Skąd takie wymagania? Wynika to z pewnego realizmu. Człowiek jest słaby, upada, wymaga wciąż łaski przebaczenia. Wiele osób praktykuje regularną spowiedź, nawet jeśli nie popełniły grzechu ciężkiego. To piękna droga duchowego rozwoju. Jednak spowiedź nie może stać się tylko rutyną, musi dotykać głębi serca. Stać się wewnętrzną, pełną mocy odpowiedzią na wezwanie Chrystusa” Idź i nie grzesz więcej”. Dniem pokutnym jest każdy piątek roku, zaś czasem pokutnym jest Wielki Post. Zauważmy że liturgia tego okresu mocno nawiązuje do sakramentu chrztu świętego.

Przebaczenie grzechów w Kościele to nie tylko chrzest i spowiedź. Są jeszcze inne drogi: Eucharystia, którą zaczynamy od aktu pokuty, Sakrament namaszczenia chorych (kiedy chory nie jest w stanie wyspowiadać się), osobisty codzienny rachunek sumienia połączony z żalem za grzechy, kierownictwo duchowe, proste i zwyczajne, wzajemne ludzkie przebaczenie. Oczywiście najprostszą drogą do pojednania z Bogiem i Kościołem, gdy człowiek popełni grzech ciężki jest indywidualna spowiedź. Cały Kościół jest ze swej istoty miejscem przebaczenia. Kościół to dom Miłosiernego Ojca, gdzie marnotrawni synowie wracają do domu, słyszą słowa przebaczenia, odnajdują pokój w ramionach Ojca, który wciąż na nich czeka.

Grzechów odpuszczenie, to odnalezienie na nowo zagubionego życia, to ponowne odkrycie prawdy o sobie, a przede wszystkim prawdy o nieustannej możliwości powrotu dzięki nieskończonej miłości przebaczącego Ojca. I wreszcie to odzyskanie na nowo utraconego przez grzech synostwa.

Można mieć wszystko żeby odejść  
czas młodość wiarę własne siły  
świętej pamięci dom rodzinny  
skrzynkę dla szpaków i sikorek  
miłość wiadomość nieomylną  
że nawet Pan Bóg niepotrzebny  
potem już tylko sama ufność  
trzeba nic nie mieć  
żeby wrócić

*ks. Jan Twardowski – Żeby wrócić*

*Rozważanie pochodzi ze strony: [www.bp.ecclesia.org.pl](http://www.bp.ecclesia.org.pl)*

## Święte góry, święte miejsca -

misja cyrylo - metodiańska  
w Małopolsce

### Źródła archeologiczne

W nowym Odważnym Tygodniku Młodej Polski SIE-CL nr 19 z 13-19 maja 2013 roku znany krytyk literacki, eseista, były dyrektor TVP Krzysztof Koehler, w artykule: „Bohaterowie Polski Duchowej. Gall Anonim fundament wspólnoty” pisze: *Może żał, iż Gall budując swój opis Polaków, nasze mity wspólnotowe, zamiast Piasta Kołodzieja i Rzepichy nie wziął sobie na warsztat opowieści o Wandzie, o smoku, Szewczyku, królu Kraków.*

No, właśnie odwieczny problem sporu o Polski początki za sprawą Galla Anonima związany został z mitycznym protoplastami Piastów. Wielkopolska stała się kolebką państwa polskiego, a nie dużo wcześniej znany Kraków i państwo Wiślan.

My jednak przystępując do prezentacji znalezisk archeologicznych, budowli sakralnych lub ich pozostałości z ekspansji Państwa Wielkomorawskiego oraz misji cyrylo-metodiańskiej na Małopolskę i Śląsk rozpoczniemy nasze opisy jednak od Małopolski, a przede wszystkim od Krakowa. Nasz wybór związany jest bowiem z tym, że według archeologów tereny na których znajdują się miejscowości na prawym brzegu Wisły związane są od najdawniejszych lat z Małopolską.

Według opinii bielskich archeologów Bogusława i Bożeny Chorążych zawartej w artykule: „Archeologia – przywracanie pamięci”, opublikowanym na stronie internetowej [www.muzeum.bielsko.pl](http://www.muzeum.bielsko.pl) z dnia 17.11.2011 roku czytamy:

*Niezwykle ciekawe jest widoczne zróżnicowanie inwentarzy materiałów zabytkowych pozyskanych z części wschodniej i zachodniej Podbeskidzia. Granica pomiędzy nimi przebiega na linii górnej Wisły w okolicach Skoczowa i Grodzień Śląski. Te w strefie zachodniej wyraźnie nawiązują do materiałów znanych z terenu Moraw i Śląska, we wschodniej części dominują inwentarze związane z terenem Małopolski. Wygląda na to, że w czasach prehistorycznych, podobnie jak później, w okresach historycznych (podkreślenie nasze A.G. i E.G.) przebiegała tu granica wpływów śląskich i małopolskich. Występują również różnice świadczące o odmiennym modelu gospodarczym, funkcjonującym w obydwu strefach – w części zachodniej widoczne jest większe nasycenie znalezisk żaren kamiennych służących do mielenia ziarna. Świadczyć to może o dużym znaczeniu w tej strefie uprawy roli. Zdecydowanie*

*mniejsze nasycenie tego typu znalezisk występuje w części wschodniej. Prawdopodobnie dominowała tu jakaś inna forma gospodarowania, w mniejszym zakresie wykorzystująca uprawę zbóż (hodowla, pasterstwo?). Odbiciem jakich zjawisk kulturowych są te różnice? Czy tylko różnych sposobów gospodarowania? A może styku na tym terenie grup ludzkich o odmiennych tradycjach kulturowych?”*

*Bogusław Chorąży i Bożena Chorąży – Archeologia i przywracanie pamięci. [www.muzeum.bielsko.pl](http://www.muzeum.bielsko.pl) z dnia 17.11.2011 roku.*

Na te pytania próbujemy odpowiedzieć twierdząco. Naszym bowiem zdaniem tereny od Przełęczy Jabłonkowskiej, wzdłuż Rowu Jabłonkowskiego, doliną Olzy, aż do Wędryni i dalej w pasie 10 - 20 kilometrów od zboczy Czantorii Wielkiej i Małej Czantorii, aż do rzeki Wisły w Ustroniu i dalej przez Stare Bielsko, aż do Krakowa, w części wschodniej, (strefie małopolskiej) były tak różne kulturowo na skutek osadnictwa innych grup ludzkich, niż w części zachodniej (strefie śląskiej).

Różnice w osadnictwie odmiennych grup ludzkich naszym zdaniem biorą się z położenia tych stref małopolskiej i śląskiej w ciągu różnych szlaków migracyjnych i komunikacyjno-handlowych, a mianowicie część wschodnia, inaczej zwana strefą Małopolską, znalazła się wzdłuż szlaku migracyjnego z południa na północ od Dunaju dolinami Wagu, Kysucy, Czadcy, przez Przełęcz Jabłonkowską, zaś część zachodnia wzdłuż szlaku migracyjnego i komunikacyjno-handlowego przez Morawy i Bramę Morawską.

Konsekwencją tego były na przykład wpływy rzymskie w części wschodniej. Ich ślady znaleziono w Jabłonkowie, Golezowie, Bielsku (na Trocliku). Osady: Gródek (Hradek), (czyli pierwotny Jabłonków), Wędrynia, Cisownica, Ustroń, Skoczów, Kowale, Łazy, Grodziec Śląski, Międzyrzecze, Jaworze, Stare Bielsko. Prawdopodobny przebieg szlaku bursztynowego po tej trasie.

Ukształtowanie się ważnego szlaku komunikacyjno-handlowego od Starego Bielska, przez Jaworze, Biery Grodziec Śląski, Bucze, Górki Wielkie, Lipowiec, Ustroń, Cisownicę, Nydek i Bystrzycę (w XIII wieku wykorzystywanego do przewożenia soli z kopalni w Wieliczce i Bochni do Poważa i dalej na południe).

Ślady osadnictwa słowiańskiego przez Bramę Morawską widoczne zaś były w Kocobędzu Podobora i Międzywieciu, gdzie osiedlili się Słowianie z plemienia Gołyszyców i dalej w części zachodniej, czyli strefie śląskiej (cdn.).

*Opracowali Elżbieta Georg i Andrzej Georg*

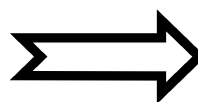
**RESTAURACJA  
BAHUS**

[www.bahus.pl](http://www.bahus.pl)

Restauracja BaHus jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

**POSŁUSZEŃSTWO**  
w życiu i posłannictwie św. s. Faustyny

**II. Źródło i istota posłuszeństwa**

Dotykamy tu wielu aspektów. Pierwszy to jest wola Boża, która wypełnia się w duszy tylko wówczas, kiedy wyniszczamy w niej własną. Drugi, to Jezus nazywa kapłana, spowiednika, swoim zastępcą, a więc jemu należy się bezwzględne posłuszeństwo i dzięki temu, wola Boża wypełnia się. Trzeci aspekt, to nędza człowieka, a więc skłonność do upadków. Najważniejsze, aby uznać w sobie błąd i skruszonym wyznać swój grzech przed spowiednikiem, który udzieli pouczenia i wyznaczy sposobną pokutę. Najważniejszym aspektem będzie tu pokora duszy, która zobaczy swój upadek, dąży do poprawy, chce wypełnienia woli Bożej, pragnie całą sobą wyniszczenia w sobie samowoli. Wreszcie posłuszeństwo jest wyrazem miłości, które prowadzi do doskonałości. Grzech jest nie tylko nieposłuszeństwem Bogu, lecz przede wszystkim odrzuceniem Jego miłości. W posłuszeństwie, w konsekwencji, dopatrujemy się przede wszystkim wyrazu miłości, a mniej pokuty i wyrzeczenia. Ponieważ kocham, oddaję się Umiłowanemu i chcę wypełnić nie tylko Jego wolę, lecz spełnić wszystkie choćby najmniejsze życzenia. Takie ustawienie wyklucza o wiele skuteczniej, niż twarda pokuta i srogie wyrzeczenie, nieposłuszeństwo i grzech. Niezależnie jednak od tego, jak się ustawi posłuszeństwo, zawsze będzie ono opierało się na miłości ku Bogu, pragnieniu uzgodnienia swej woli z Jego wolą oraz zawsze będzie pociągało za sobą potrzebę zaparcia się samego siebie [114]. Potwierdza to wszystko siostra Faustyna, która pragnęła stać się kapłanem, aby wciąż mówić o miłosierdziu duszom grzesznym, pogrążonym w rozpacz. Pragnęła stać się misjonarzem, aby nieść światło wiary w dzikie kraje i dać im poznać Jezusa, aby potem, wyniszczona, umrzeć śmiercią męczeńską, bo i Jezus dla wszystkich poniósł śmierć krzyżową. Pisz dalej:

*O Jezu, wiem nadto dobrze, że mogę być kapłanem, misjonarzem, kaznodzieją, mogę umrzeć śmiercią męczeńską przez zupełne wyniszczenie i zaparcie się siebie miłości dla Ciebie, Jezu, i dusz nieśmiertelnych. Wielka miłość rzeczy małe umie zamieniać na rzeczy wielkie i tylko miłość nadaje czynom naszym wartość, a im miłość stanie się czystsza, tym ogień cierpienia mniej będzie miał w nas do trawienia i cierpienie przestanie być dla nas cierpieniem – stanie się nam rozkoszą. Za łaską Bożą teraz otrzymałam to usposobienie serca, że nigdy nie jestem tak szczęśliwa jak wtenczas, kiedy cierpię dla Jezusa, którego kocham każdym drgnieniem serca [115].*

Ludzkość po upadku w raj u coraz bardziej oddala się od Boga. Coraz mniej jest tych, którzy są posłuszni swemu Bogu. Wtedy Syn Boży przychodzi, aby pełnić wolę Bożą (por. Hbr 10,7), Chrystus we wszystkim wypełnia wolę Ojca. Sam to stwierdza: *Ja nic od siebie nie czynię, ale to mówię, czego mnie Ojciec nauczył... Ja zawsze czynię to, co się Jemu podobia* (J 8,28-29). A także: *Moim pokarmem jest pełnienie woli Ojca* (J 4,34). Podobnie czyni Faustyna (por. *Dzienniczek* 136). Jeszcze wyraźniej uwidacznia się posłuszeństwo Chrystusa w Jego męce. Lęka się cierpienia, prosi o oddalenie kielicha, lecz czyni to z gotowością na przyjęcie wszystkiego z ręki Ojca. W rzeczywistości przyjmuje wyrok śmierci za zbawienie świata i dopełnia ofiarę (cdn.)

*brat Franciszek*

114.O. Dominik Wider OCD Dar życia zakonnego, wyd. oo Karmelitów Bosych, Kraków 1982, str. 105;

115. *Dzienniczek*, 302 str. 118.

**BIBLIOTEKA PARAFIALNA**

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;
- w poniedziałki i środy od 18.30 do 19.15.

Nowości w bibliotece:

**Niespokojne kości - Malvin A. Starr**

Hugh z Singleton, czwarty z synów ubogiego rycerza, nie mógł, czego był świadom, liczyć na schedę po ojcu, bo ta - choć skromna - i tak "miała przyspaść w udziale najstarszemu bratu". Lecz dzięki temu, iż przejawiał chęć do nauki - co wyznaje na kartach swej pierwszej kroniki - uznano, że pójdzie na uniwersytet, do Oksfordu. Tak zaczyna się ta osobliwa opowieść mistrza Hugh, średniowiecznego chirurga i lekarza dusz, co to miał widoki na zostanie biskupem, ale uznał, że brak mu odwagi, by wziąć odpowiedzialność za nieśmiertelne dusze. "Ciało - powiadał - więdnie jak kwiat i żaden chirurg temu nie zaradzi, natomiast dusza może powędrować do nieba lub pograżyć się na zawsze w otchłani piekielnej." To zaś, jak słusznie mniemał, w dużej mierze zależy od księży. Nie przypuszczał jednak, że jako chirurgowi przyjdzie mu decydować o losie cudzej duszy. A wszystko przez kości, które odnaleziono w zamkowym szambie... (*merlin.pl*)

**Coś więcej niż ślad - Paul L. Maier**

Czy zaczęło się już ostateczne odliczanie dla ludzkości? W ostatnim czasie coraz częściej stajemy się świadkami wydarzeń, które mocno niepokoją, budząc pełne obawy pytania o przyszłość, nawet tę najbliższą. Deszcze meteorytów, asteroidy, mijające w bliskiej odległości naszą planetę, prognozy globalnych klęsk, a teraz jeszcze abdykacja papieża każą się zastanawiać, czy rzeczywiście nie zbliża się zapowiadany od dawna koniec. Jeśli do tego wszystkiego dodać stare przepowiednie i prorocтва ujawniane przy okazji takich właśnie okoliczności to istotnie można przypuszczać, że lada moment rozpocznie się final countdown, ostateczne odliczanie.

Tymczasem w Galilei pojawia się tajemniczy Jezus ben Josef, który jak niegdyś Jezus czyni cuda i porywa słowem tłumy. Co więcej, nawet przywraca życie zmarłym... Czy więc to zapowiadany Mesjasz, który powtórnie ma przyjść, by rozpocząć swój sąd nad światem? Powątpiewa w to dr Jonathan Weber, który - kto wie - być może staje przed najtrudniejszym z wyzwań: musi dowiedzieć się, czy rzeczywiście Chrystus powrócił na ziemię, czy też jest to największa mistyfikacja w dziejach ludzkości... (*merlin.pl*)

**Bella - Lisa Samson**

Książka na podstawie scenariusza nagradzanego filmu o tym samym tytule. Opowieść o jednym, niezwykłym dniu w Nowym Jorku. Nina dowiaduje się, że jest w nieplanowanej ciąży i zamierza tę ciążę usunąć. Za trzecie spóźnienie do pracy zostaje zwolniona. Jest bez pieniędzy, bez pracy i bez mężczyzny - ojca dziecka. W tej samej restauracji pracuje Jose - kiedyś międzynarodowej sławy gwiazdor piłki nożnej, który po spowodowaniu wypadku, w którym zginęła mała dziewczynka, i wyjściu z więzienia jest teraz kucharzem w meksykańskiej restauracji swojego brata. Jose wycofał się z aktywnego życia, lecz w Ninie, młodej kelnerce odnajduje coś niezwykłego i dla niej otwiera się. W ciągu jednego dnia Jose nie tylko stawia czoła własnej przeszłości, lecz także pokazuje Ninie jak uleczająca moc rodziny może jej pomóc spojrzeć z optymizmem w przyszłość. (*merlin.pl*)

*przedstawił: Roman Langhammer*

## Dla Pana Bolesława

Przefrunęły roczki niczym błyskawica  
I znów zazielenił się nasz piękny świat  
A dziś Twoje święto, urodzin rocznica  
Bo właśnie obchodzisz – 90. lat

Dziś pragniemy z Tobą Bogu podziękować  
Za wszystkie radości, które przyniósł czas  
Za to, że przybyłeś do nas, do Ustronia  
Że sercem oddany jesteś tu wśród nas  
To, żeś patriotą, wszyscy o tym wiemy  
Przemierzyłeś wojny, trudny znoju szlak  
A dziś społecznikiem, co sobie cenimy  
Bo działasz dla bliźnich, przez tyle już lat

Życzymy Ci dzisiaj, wszystko co najlepsze  
By życie płynęło Ci bez żadnych trwóg  
Niechaj wśród najbliższych wiedzie Ci się świetnie  
Niech najlepszym zdrowiem obdarzy Cię Bóg  
Niech Ci błogostawi i w życiowych planach  
Niech Cię ma w opiece i nocą i dniem  
Wielką satysfakcją będzie przecież dla nas  
Kiedy Twe pragnienia zamienią się w czyn  
Niechaj Matka Boża modlitwą Cię wspiera  
I pod opiekuńczy przygarbnie Cię płaszcz  
A Bóg Wszechmogący z wysokiego nieba  
Niech Cię ma w opiece i nie szczędzi łask.

*Wanda Mider - w imieniu Parafian*

**Bolesław Marian Szczepaniuk** urodził się 16 lipca 1923 roku w Zimnej Wódce - podmiejskiej dzielnicy Lwowa. Tam też ukończył szkołę powszechną a w Łyczakowie gimnazjum. Naukę w szkole średniej kontynuował we Lwowie. W lutym 1942 roku wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, gdzie przyjął konspiracyjny pseudonim GRAF. Aktywnie włączył się w akcje przeciwko okupantowi, także z bronią w rękę. Był uczestnikiem obrony polskich wsi w rejonie Komarno, akcji „Nieszpory” we Lwowie w 1944 roku i wielu innych. Wiosną 1945 roku zmuszony był do ucieczki, chroniąc się przed aresztowaniem przez NKWD, które poszukiwało żołnierzy AK. Osiedlił się w Rzeszowie. W tym też roku rozpoczął studia na Politechnice w Gliwicach. Pracował społecznie z młodzieżą katolicką a także, od 1948 roku, zawodowo w Biurze Projektów Budowlanych i Architektonicznych w Gliwicach.

Po ślubie z Eleonorą Bernatowicz (w lipcu 1949 r.) małżonkowie w 1950 roku zamieszkali na stałe w Ustroniu. Po ukończeniu studiów i otrzymaniu dyplomu magistra inżyniera podjął pracę w Biurze Projektów Gospodarki Wodno-Ściekowej w Bielsku-Białej, którą od 1955 roku łączył z pracą nauczyciela przedmiotów zawodowych w Technikum Budowlanym w Bielsku-Białej. Jest ojcem trójki dzieci - Marka, Janusza i Beaty. W marcu 2010 został wdowcem.

Całe niemal życie Pana Bolesława poświęcone jest drugiemu człowiekowi i sprawie Ojczyzny. Był członkiem Solidarności, a od 1990 roku jest prezesem ustronńskiego Koła Światowego Związku Żołnierzy AK. Dla tej organizacji zaprojektował

## Z życia parafii



• W niedzielę, 7 lipca, przeżywaliśmy tegoroczny odpust ku czci Opatrzności Bożej. Intencją uroczystej Sumy była m.in. modlitwa za ks. Rafała Greiffa, który dziękował Dobremu Bogu za 55 lat kapłaństwa. Jubilat przyjął życzenia od ministrantów a także gratulował Mu Ksiądz Proboszcz w imieniu wszystkich Parafian. Śpiewał chór „AVE”. W tym dniu kazania głosił ks. Paweł Ziełiński, moderator Ruchu Światło-Życie.

Tym Odpustem rozpoczęliśmy też IX Festiwal Ekumeniczny.

• W poniedziałek w Czytelnii Katolickiej miało miejsce otwarcie niezwykle ciekawej wystawy fotografii Wiktora Żyszkowskiego, któremu towarzyszył wykład dr. hab. Marka Rembierza. Całość była poświęcona myśli Stefana kard. Wyszyńskiego.

• We wtorek, również w ramach Festiwalu, gościliśmy przedstawiciela Stowarzyszenia „Cztery Pory Życia”. Była okazja do zobaczenia bardzo wartościowego filmu na temat ojcostwa - „Odważni”.

• Przypominamy, że można już przynosić różnego rodzaju dary na fanty, na **VI Festyn Parafialny**, który odbędzie się w ostatnią sobotę sierpnia tj. 31. Liczymy jak zawsze na naszych wspianiałych SPONSORÓW i zaangażowanie wielu osób przy organizacji festynu.

\*\*\*\*\*  
\*  
\* **JUBILACI TYGODNIA** \*  
\*  
\* Bolesław Szczepaniuk \*  
\* Krystyna Drozd-Lenchster \*  
\* Jerzy Hadaszczyk \*  
\* Eugeniusz Głowacz \*  
\* Maria Duraj \*  
\* Maciej Cholewa \*  
\* Danuta Kopieczek \*  
\*  
\* Jubilatów życzymy pomyślności, dobrego \*  
\* zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. \*  
\* Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata. \*  
\*\*\*\*\*



wał sztandar, który do czasu remontu znajdował się w kościele. Obecnie sztandar jest w Czytelnii Katolickiej, której to Pan Bolesław został w 2011 roku Członkiem Honorowym, między innymi za podarowanie bogatego księgozbioru.

Państwo Szczepaniukowie ufundowali też piękną Drogię Krzyżową (stacje malowane na szkle przez Ewelinę Pęksową, znaną nie tylko w Polsce ale i na świecie) dla kościoła w Wiśle, jako wotum wdzięczności NMP za opiekę.

Pan Bolesław był wielokrotnie odznaczany. Posiada Krzyż AK, Krzyż Partyzancki, Krzyż II-giej Obrony Lwowa, Złoty Krzyż Zasługi czy Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i wiele innych odznaczeń.

Mimo podeszłego wieku i problemów z poruszaniem się (jeździ na wózku) widzimy Go zawsze w kościele podczas uroczystości patriotycznych i ta postawa może być wzorem dla młodego pokolenia.

(Barbara Langhammer)

## Savoir - vivre na wakacje

Jesteśmy na wczasach, czyli luz pod kontrolą. Nareszcie lato. Myśliliśmy tylko o odpoczynku. Na urlopie chcemy się dobrze bawić, oderwać od codziennych problemów. Jednak z dobrym wakacyjnym nastrojem łatwo przesadzić - niektórzy zbyt radośni wczasowicze bywają solą w oku dla innych. Na urlopie każdy pragnie odpocząć i mieć święty spokój. Bądźmy swobodni, ale nie przeszkadzajmy innym.

Od tego, czy wakacje będą udane, zależy nasza kondycja na kilka najbliższych miesięcy. Jeśli spędzimy je w przyjemnej atmosferze, po powrocie do domu będziemy pełni energii i łatwiej stawimy czoło codziennym obowiązkom. Ważne jest nie tylko to, dokąd pojedziemy, ale także z kim spędzimy urlop. Towarzystwo innych ludzi może być bowiem wielką przyjemnością, ale i udręką. Dlatego stara zasada - nie rób tego, co tobie niemiłe - jest na wakacjach jak najbardziej aktualna.

### Wybieramy się w podróż

Unikajmy zbyt dużej ilości bagażu - toreb, siatek i kuferków. W pociągu i samolocie nie ma wiele miejsca na bagaże, a inni też muszą gdzieś ustawić swoje rzeczy. Starajmy się, aby nasze walizki nie blokowały przejścia, nie zmuszajmy też współpasażerów do siedzenia w niewygodnej pozycji.

Strój podróżnika powinien być wygodny, ale też schludny i estetyczny.

/.../ Jeśli towarzystwo w pociągu ma ochotę uciąć sobie drzemkę albo jest zagłębione w lekturze, nie warto na siłę inicjować rozmowy. W podróży spotykają się przypadkowe osoby, nie ma żadnego obowiązku nawiązywania bliższej znajomości i zabawiania kogoś dyskusją. A gdy my sami nie włączymy się do rozmowy, nikt nie ma prawa uznać nas za mruków.

Jeśli wdajemy się w pogawędkę, to sympatyczną, zdawkową i pozbawioną pytań osobistych. Co zrobić, kiedy kogoś naszło na zwierzenia? Wysłuchać, ale lepiej wstrzymać się od komentarzy i udzielania rad. Tematem surowo zabronionym w podróży są katastrofy. Wyobraźmy sobie kogoś, kto boi się latać samolotem, a współpasażer opowiada mu o największych wypadkach lotniczych!

Jeżeli jedziemy samochodem, zatrzymujmy się tylko na wyznaczonych parkingach, stacjach benzynowych itp. No cóż, nasze lasy coraz bardziej przypominają szaleń. Poza tym postój gdzieś na skraju drogi może być po prostu niebezpieczny.

### Głodni pasażerowie

Niektórych podróżnych ogarnia przysłowiowy wilczy głód, gdy tylko ich środek transportu ruszy z miejsca. W samolocie nie ma problemu, dostajemy przekąskę, można zaspokoić apetyt. W autokarze i pociągu jesteśmy zdani na siebie. Podczas podróży koleją lepiej jednak wybrać się do wagonu restauracyjnego. Zjemy posiłek wygodniej, przy stoliku, nie zaspokajając całego przedziału okrzeskami. Jeśli jesteśmy miłośnikami kanapek własnej produkcji, miejmy wzgląd na zmysł powonienia współpasażerów.

Przysłowiowe już kanapki z jajkiem na twardo, cebulą lub szczypiorkiem albo sery pleśniowe zachowajmy na inną okazję. Jedzeniem raczej nikogo nie powinno się częstować, ewentualnie tylko owocami lub cukierkami. Co zrobić, gdy miła, starsza pani namawia nas do spróbowania własnych wypieków, na które zupełnie nie mamy ochoty? Najlepiej wymówić się dietą, problemami żołądkowymi albo alergią pokarmową.

## Uroki wypoczynku

Wczasy są doskonałą okazją do zawierania znajomości, ale nie na siłę. Jeśli ktoś odpowiada zdawkowo na pytania, lepiej dać mu spokój. A może jego praca polega na ciągłych kontaktach z ludźmi i na wakacjach chce odpocząć od wszelkich dyskusji? Podczas rozmów nie narzekajmy, to żelazna zasada. Są turyści, którzy potrafią mówić tylko o tym, że pokój jest za mały, obsługa niesympatyczna, piasek za suchy, a woda za mokra, no i pogoda fatalna, za gorąco lub za zimno. Nawet jeśli coś nam nie odpowiada, lepiej przyjąć to spokojnie i nie psuć humoru pozostałym wczasowiczom. Chociaż podczas urlopu mamy ochotę na zabawę i kładziemy się spać później niż zazwyczaj, pamiętajmy, że ściany pokoi hotelowych nie stanowią szczelnej bariery dla hałasów. Głośne rozmowy, śmiechy i muzyka nie pozwolą zasnąć sąsiadom.

### Krawat czy kąpielówki

Na posiłki przychodźmy punktualnie, w wyznaczonych godzinach, także dla własnej wygody. Spóźnialscy dostają zimne dania, a szwedzki stół pod koniec posiłku świeci pustkami. W jadalni nie pojawiajemy się w kostiumie kąpielowym. Choćby żar lał się z nieba - po prostu nie wypada, a w krajach arabskich jest to wręcz zabronione (przy drzwiach wisi zwykle rysunek oznaczający zakaz). Przesada w drugą stronę: zbyt elegancka kreacja i nadmiar biżuterii, też nie należy do dobrego tonu. Wyjątkiem może być uroczysta powitalna czy pożegnalna kolacja.

### Pluskamy się w wodzie

Wakacje to oczywiście słodkie lenistwo na plaży i kąpiele. Nie lokujmy się jednak zbyt blisko innych plażowiczów, nawet leżak pod parasolem na hotelowej plaży można nieco odsunąć. /.../. Nie wpatrujemy się w innych plażowiczów i nie komentujemy cudzego wyglądu. Zwłaszcza za granicą wydaje się nam, że nikt nie zrozumie naszych słów i mówimy głośno: "Ale gruba baba!". A okazuje się, że ta nieszczęsna kobieta również przyjechała z Polski i doskonale rozumie zjadliwy komentarz. Bądźmy tolerancyjni, nie każdego natura obdarzyła figurą modelki, ale każdy ma prawo się opalać.

Osoby z nadwagą czy starsze nie będą przecież męczyc się na plaży ubrane od stóp do głów tylko dlatego, że komuś nie podoba się ich sylwetka. Mniej kuszące ciało można ewentualnie nieco ukryć pod jednoczęściowym kostiumem kąpielowym czy pareo. Utrapieniem plażowiczów bywają dzieci, które krzyczą, wszystkich wokół obsypują piaskiem i polewają wodą, a rodzice nie zwracają uwagi na ich zachowanie. Podobnie bywa z niektórymi właścicielami czworonogów - nie przejmują się tym, że pies, wychodząc z wody, otrzępuje się na plażowiczów, kopie dołki w piasku albo odwiedza cudze grajdołki, żerując o jedzenie.

### Turysta ekologiczny

Na wakacjach starajmy się zachować czystość. Po posiłku na łonie natury zbierzmy pozostałe po nas śmieci, nawet gdy w okolicy nie ma kosza. Tak samo na plaży nie zostawiamy puszek po napojach ani niedopałków papierosów zakopanych w piasku. Gdyby każdy plażowicz rzucił na ziemię tylko jedno opakowanie po batoniku, najpiękniejszy zakątek wkrótce zamieniłby się w górę śmieci. Nie bierzmy też przykładu z wygodnickich, którzy zostawiają odpadki w lesie. To nie tylko fatalnie świadczy o człowieku, ale też naraża na słony mandat.

*Źródło: Magazyn Naj*

## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)